

4 czerwca 1989 – początek drogi

25 lipca 2015

Wybory parlamentarne w Polsce z 4 i 18 czerwca 1989 r. odbyły się na zasadach uzgodnionych między częścią opozycji, wspieranej przez NSZZ „Solidarność” a tzw. stroną rządową w trakcie rozmów Okrągłego Stołu.

Było to swoiste referendum „tak” czy „nie” dla PRL. Wybierano 460 posłów, z których 35 procent mogła wystawić opozycja oraz 100 senatorów. Były to jeszcze Sejm i Senat PRL. Parcie ku zmianom było tak silne, że de facto zdjęcie kandydata z Lechem Wałęsą gwarantowało wybór. Wyborcy odrzucili listę krajową z dygnitarzami PRL.

Strajki z wiosny i lata 1988 r. przyspieszyły proces przemian. We wrześniu doszło do spotkania Lecha Wałęsy z Czesławem Kiszczakiem. Od 16 września 1988 r. rozpoczęła się seria spotkań w podwarszawskiej Magdalence, podczas których Czesław Kiszczak, odpowiedzialny m.in. za SB rozkazał skrzętne filmowanie i fotografowanie uczestników rozmów. 30 listopada 1988 r. Lech Wałęsa pokonał w debacie telewizyjnej szefa OPZZ Alfreda Miodowicza.

SOLIDARNOŚĆ NADAJE TON

18 grudnia 1988 r. ogłoszono powołanie Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, a 7 kwietnia 1989 r. KKW „Solidarności” zdecydowała o powierzeniu prowadzenia kampanii wyborczej właśnie Komitetowi Obywatelskiemu pod logo związku. Zadanie rekomendowania kandydatów przypadło odbudowującym się strukturom regionalnym „S”. Bez wsparcia odradzającego się Związku wątku opozycja wobec „realnego socjalizmu” nie mogłaby skutecznie stanąć w wyborcze szranki.

Listę reprezentantów Komitetu Obywatelskiego opublikowała 8

maja 1989 r. w pierwszym numerze „Gazeta Wyborcza” ze znaczkiem „Solidarności”. Obok działaczy „Solidarności” znaleźli się aktywiści Ruchu Wolność i Pokój, Klubów Inteligencji Katolickiej, politycy z Kongresu Liberałów i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Kandydatów KO wspierali artyści o międzynarodowej sławie m.in. Jane Fonda, Nastassja Kinski i Yves Montand. Symbolem wyborów kontraktowych był plakat nawiązujący do filmu „W samo południe” z Gary Cooperem ze znaczkiem „Solidarności”. Wszędzie widoczne były zdjęcia kandydatów z Lechem Wałęsą, autorstwa Erazma Ciołka.

By złamać monopol władzy na informację i cenzurę (GUKPPIW działał do maja 1990 roku) „Solidarność” kontynuowało emisję Radia Solidarność. Zaczęła się ukazywać w nakładzie 150 tys. egzemplarzy „Gazeta Wyborcza”, której redaktorem naczelnym został Adam Michnik, którego mianował Lech Wałęsa. Komitet Obywatelski otrzymał dostęp do anteny TVP z 45-minutowym, cotygodniowym programem telewizyjnym. „Studio Solidarność” prowadził Maciej Stanisław Rayzacher, Bohdan Tomaszewski wzywał w nim do głosowania na kandydatów komitetu, a Jacek Fedorowicz, udział instrukcji wyborczych. Kilkakrotnie zdarzyły się ingerencje cenzury w programy KO Solidarność.

BOJKOT I PODZIAŁY

Część środowisk politycznych wzywała do bojkotu wyborów. Aktywna była tzw. Grupa Robocza NSZZ „S”, opozycyjna wobec Lecha Wałęsy, której przewodził Andrzej Gwiazda. Do bojkotu wyborów wezwała Federacja Młodzieży Walczącej i Solidarność Walcząca, której rola w 1989 roku była jednak niewielka. Ulotki wzywające do bojkotu sygnowały też Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość” i PPS-Rewolucja Demokratyczna.

Swoich kandydatów wystawili Konfederacja Polski Niepodległej, Unia Polityki Realnej i Ruch Wolnych Demokratów.

Władysław Siła-Nowicki i Kazimierz Świtoń rywalizowali z Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem. Wystartowali także działacze katoliccy Ryszard Bender, Janusz Zabłocki, Henryk Goryszewski. Ale nikt z opozycji spoza KO „S” nie został wybrany do Sejmu lub Senatu

OBÓZ WŁADZY

Władze były pewne swej przewagi. Wojciech Jaruzelski, ówczesny I sekretarz KC PZPR i przewodniczący Rady Państwa był już przewidziany do objęcia urzędu prezydenta PRL.

Aparat przymusu, czyli służby MSW nie zrezygnowały z prób inwigilacji środowisk opozycyjnych. Funkcjonariuszy WUSW kierowano nadal na spotkania komitetów obywatelskich. Działania operacyjne ze strony SB objęły również inne grupy opozycyjne, w szczególności KPN.

Propagandowe i antyopozycyjne artykuły ukazywały się na łamach „Trybuny Ludu”, „Żołnierza Wolności” oraz prasy będącej organami komitetów wojewódzkich PZPR.

Eskalacji napięcia przysłużyło się też odrzucenie wniosku o ponowną rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Dopiero 22 września 1989 r. NZS został ponownie zalegalizowany przez Sąd Najwyższy w Warszawie.

KLĘSKA PRL

Rządzącej „koalicji”, czyli PZPR i tzw. stronnictwom sojuszniczym ZSL i SD zagwarantowano co najmniej 299 (65 proc.) miejsc w Sejmie. Pozostałe mandaty poselskie – 161 (35 proc.) zostały przeznaczone dla kandydatów bezpartyjnych. Wyborcy mogli zdecydować w sposób demokratyczny o „bezpartyjnych” miejscach i o mandatach senatorskich.

Wybory zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem opozycji solidarnościowej zorganizowanej w Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie. Kandydaci Komitetu zdobyli wszystkie 161

mandaty przeznaczone dla bezpartyjnych i 99 miejsc w Senacie.

Obóz ówczesnej władzy poniósł klęskę, a prestiżową była przegrana niemal wszystkich kandydatów z tzw. listy krajowej. Tylko dwie z 35 osób uzyskały mandaty – Mikołaj Kozakiewicz z ZSL i Adam Zieliński z PZPR. Podjęto więc próby jej ratowania. Strona solidarnościowa nie sprzeciwiła się zmianie ordynacji wyborczej by przenieść nieobsadzone 33 mandaty na okręgi wyborcze. I tak np. Józef Oleksy, późniejszy marszałek Sejmu i premier, uzyskał jeden z mandatów przeniesionych z listy krajowej na okręgi.

STATUS QUO, CZYLI PAKTY DOTRZYMANE

Resorty siłowe pozostawały jednak w rękach wojskowych i milicjantów Floriana Siwickiego (MON) i Czesława Kiszczaka (MSW). 19 lipca 1989 r. Wojciech Jaruzelski przewagą jednego głosu w Zgromadzeniu Narodowym wybrany został prezydentem PRL. Kilku posłów OKP nie uczestniczyło w wyborach, a jeden senator głosował za wyborem generała.

Nawet po tym, jak w styczniu 1990 r. rozwiązała się PZPR rząd Mazowieckiego nie zdecydował się od razu na przejęcie partyjnego majątku, rozwiązanie Służby Bezpieczeństwa, weryfikacji wymiaru sprawiedliwości.

BRAMY WOLNOŚCI

Ekipa Jaruzelskiego organizując „okrągły stół” i częściowo wolne wybory chciała opozycję solidarnościową wmontować w system swojej władzy w sytuacji, gdy ZSRS wycofywał swoje „aktywa” z Polski.

Społeczeństwo po wynikach wyborów oczekiwało od strony solidarnościowej gruntownych reform państwa. Głosowanie z 4 czerwca 1989 r. otworzyło drogę do odzyskiwania przez obywateli wpływu na losy państwa.

Informacja o wyniku wyborów stała się światowym newsem,

sąsiadując z krwawą masakrą na placu Tian'anmen w Pekinie.

Czy można było zyskać więcej? Czy należało czekać kilka miesięcy i wziąć całą pulę? A może nie należało respektować paktów z czerwonymi po komendzie „sztandar PZPR wyprowadzić!”, kiedy ze sceny zniknął główny partner okrągłostołowego układu – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza? Na te pytania nie ma dobrych odpowiedzi.

Jak jednak wytłumaczyć istotę przemian w Polsce? Jeśli odrzucając komunizm wygrywa się wybory pod hasłem budowy nowego państwa, by zaraz potem część z tych wygranych wyborów oddać, a następnie wybiera się na prezydenta gen. Jaruzelskiego, człowieka, który niszczył „Solidarność”?

Autorstwo: Artur S. Górski

Źródło: Stefczyk.info